



Sygn. akt III UK 61/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska (przewodniczący)
SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)
SSN Romualda Spyt

w sprawie z odwołania M. S. i S. K.
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B.
o objęcie ubezpieczeniem społecznym,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 7 marca 2019 r.,
skargi kasacyjnej organu rentowego
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 18 października 2017 r., sygn. akt III AUa [...],

- 1. oddała skargę kasacyjną,**
- 2. zasądza od pozwanego na rzecz M. S. 240 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z 18 października 2017 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Z. z 7 grudnia 2016 r. oraz poprzedzającą go decyzję pozwanego organu rentowego z 17 września 2015 r. i ustalił, że S. K. podlega

od 16 marca 2015 r. obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu zatrudnienia u płatnika składek M. S..

Pozwany decyzją z 17 września 2015 r. stwierdził, że S. K. jako pracownik u płatnika składek M. S. nie podlega od 16 marca 2015 r. obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Uznał, że umowa o pracę została zawarta dla pozorów (art. 83 § 1 k.c.). Ze względu na inne zatrudnienie i działalność oraz to, że ubezpieczona była w ciąży i mogła wykonywać jedynie pewne czynności, które można kwalifikować jako pomoc rodzinną w prowadzeniu sklepu. Zamiarem stron nie była realizacja stosunku pracy a uzyskanie przez ubezpieczoną statusu pracownika, które miało wyłącznie służyć uzyskaniu świadczeń z ubezpieczeń społecznych.

Sąd Okręgowy w Z. wyrokiem z 7 grudnia 2016 r. oddalił odwołania S. K. i M. S.. Ustalił, że M. S. od 11 lat prowadzi sklep spożywczo – przemysłowy w K.. Od 2012 r. ma rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy. W ostatnich latach zatrudniała od 5 do 15 pracowników. Do 2015 r. nie zatrudniała managera ani kierownika sklepu. Od 2011 r. zaczęła chorować i nie wykonuje pracy fizycznej, jeździ do sklepu, żeby sprawdzić jak sklep funkcjonuje. W prowadzeniu działalności pomaga jej mąż, dziennie 5-6 godzin, sam podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników. Nie jest osobą współpracującą przy prowadzeniu działalności gospodarczej. Od października 2014 r. codziennie była w sklepie i nadzorowała pracowników. Od grudnia 2014 r. sklep wszedł w strukturę sieci „D.”, zwiększył powierzchnię i stan zatrudnienia. Sklep ma charakter rodzinny, pracowali w nim i nadal pracują, od kilku lat, syn T. S. i córka S. K., druga córka studiuje, a kiedy przebywa w domu to pomaga przy pracy w sklepie. S. K. mieszkała z rodzicami w K. do listopada 2014 r., potem przeniosła się z mężem do X. koło Z.. Z X. do Z. jest kilka kilometrów, a do K. około 18 kilometrów. W 2015 r. S. K. była zatrudniona w Szkole Języków Obcych [...] w Z. w wymiarze 5/8 etatu (25 godzin tygodniowo) jako nauczyciel języka angielskiego i doradca innych nauczycieli oraz prowadziła własną działalność gospodarczą w zakresie nauki języka angielskiego w Szkole Podstawowej w K.. W Szkole Języków Obcych pracowała we wtorki 8 godzin (10-18), w środy 4 godziny (8-12), w czwartki 8 godzin (10-18) i w piątki 5 godzin (8-13). Na działalność gospodarczą poświęcała 5 godzin w poniedziałki (12³⁰-17³⁰),

godzinę w środę (12³⁰-13³⁰) i 5 godzin w piątki (13³⁰-18³⁰). Wcześniej (od lat gimnazjalnych) pomagała matce przy pracy w sklepie. Przed marcem 2015 r. pomagała jako sprzedawca, przyjmowała i roznosiła towar, metkowała, dużo pracowała przy komputerze. Od co najmniej 3-4 lat, dostarczała dokumenty księgowe do biura rachunkowego. 16 marca 2015 r. M. S. zawarła z córką S. K. umowę o pracę na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze czasu pracy, na stanowisku menagera, za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 5.000 zł. Dotychczas wszyscy pracownicy zatrudnieni w sklepie mieli wynagrodzenia w wysokości najniższego obowiązującego w kraju. S. N. została zgłoszona do ubezpieczeń społecznych. Od 18 czerwca 2015 r. była niezdolna do pracy z powodu choroby, przypadającej w okresie ciąży. Była niezdolna do pracy bez przerwy do dnia porodu 4 grudnia 2015 r. Od 16 września 2016 r. nadal jest zgłoszona do ubezpieczeń społecznych jako pracownik w sklepie matki. W okresie niezdolności do pracy S. K. i pracownicy A. B., zadania, które one miały realizować, przejął w całości T. S., ale dopiero od 1 marca 2016 r. ma ustalone wynagrodzenie w kwocie 4.500 zł. W ocenie Sądu Okręgowego S. K. od 16 marca 2015 r. nie wykonywała pracy zgodnie z umową o pracę, na stanowisku menagera, w pełnym wymiarze czasu pracy. Czynności wykonywane przez nią w sklepie w tym czasie miały charakter pomocy rodzinnej, świadczonej już wcześniej od kilku lat i kontynuowanej obecnie w szczególności przez męża M. S.. S. K. na pracę w Szkole Języków Obcych i prowadzenie własnej działalności gospodarczej przeznaczała co najmniej 36 godzin tygodniowo. Pewną ilość czasu zajmowało jej również przemieszczanie się pomiędzy X., Z. i K.. W takiej sytuacji mogła jedynie pomóc w sklepie, a nie pracować tam, zwłaszcza w pełnym wymiarze czasu pracy. Jako wątpliwe ocenił Sąd, aby wstawała o godz. 5²⁰ i do domu, po pracy w sklepie, wracała o godz. 22³⁰. Nawet jeśli prowadzeniem domu zajmował się jej mąż, to wnioskodawczynie musiała wykonywać w domu niezbędne czynności, które wykonuje każda osoba (...). W tych ramach czasowych nie mieszczą się czynności związane z prowadzeniem dokumentacji dotyczącej sklepu. Gdyby rzeczywiście zatrudnienie wnioskodawczynie było związane z wejściem do sieci „D.” w grudniu 2014 r., to już wówczas a nie w marcu 2015 r. powinna była zostać zatrudniona. Od 16 marca 2015 r. w pracy, mającej charakter pomocy, nie nastąpiły żadne

zmiany. 24 marca 2015 r., tj. w dniu zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych, wnioskodawczynie wiedziała, że jest w ciąży, stąd decyzja aby pomoc świadczoną matce, potraktować jako pracę na podstawie umowy o pracę. Posiadanie wiedzy o ciąży wynika z zapisów w dokumentacji medycznej. Wnioskodawczynie nie posiadała pełnomocnictwa do działania w imieniu właściciela sklepu. Przesłuchana po raz pierwszy nie potrafiła wymienić żadnego przedstawiciela handlowego, z którym kontaktowała się w związku z zamówieniami towaru do sklepu, a w zakresie czynności miała „nadzór nad systemem zamówień”. Do niej należała też koordynacja akcji marketingowych w sklepie, a nie była jej znana kwestia poniesienia przez sklep wydatku na usługę marketingową, według faktury z 19 maja 2015 r., którą podpisała. Zdaniem Sądu z uwagi na to, że wnioskodawczynie złożyła do akt organu rentowego podpisane przez siebie faktury, a nie знаła przedmiotu, którego one dotyczą, zachodziła uzasadniona podstawa do stwierdzenia, że podpisała je mechanicznie w okresie późniejszym, bez bliższej analizy, czego dotyczą. Poza jedną firmą nie wymieniła innych, w których były zamawiane wyroby mięsne i wędliniarskie (...), drób (...), napoje (...), pieczywo (...), lody (...), a podpisała faktury wystawione przez te firmy. Gdyby faktycznie uczestniczyła w zamawianiu i przyjmowaniu towarów z tych firm, z pewnością – jako manager, pamiętałaby nazwy firm i zamawianych towarów. W zakresie czynności miała również zawieranie umów o pracę i opiniowanie projektów umów, czego jak sama przyznała, nie wykonywała, a pracowników w imieniu M. S. zatrudniał R. S.. Teza o potrzebie zatrudnienia S. K. na stanowisku menagera, za wynagrodzeniem 5.000 zł miesięcznie i ważności tej funkcji, kłóci się z faktem, że w okresie nieobecności wnioskodawczynie i A. B., które miały wykonywać pracę w tym zakresie, z powodzeniem przejął ją młody stażem pracownik T. S.. Dopiero od 1 marca 2016 r., kiedy sprawa niniejsza była w toku, uzyskał podwyżkę wynagrodzenia do 4.500 zł. Wcześniej M. S. wyjaśniła, że syn T. przejął obowiązki córki, ale nie podwyższyła mu wynagrodzenia, ponieważ jest jeszcze kawalerem i prowadzi hulaszczy tryb życia. Sąd Rejonowy decyzję pozwanego uznał za prawidłową. Odwołania wnioskodawczyń S. K. i M. S. uznał za niezasadne. Umowa o pracę zawarta 16 marca 2015 r. jest umową pozorną, której treść nie była przez strony realizowana, a celem jej zawarcia było uzyskanie świadczeń

z ubezpieczenia chorobowego, liczonych od podstawy wymiaru 5.000 zł, w sytuacji, gdy inni pracownicy zatrudniani w tym czasie przez M. S., mieli wynagrodzenia na poziomie minimalnego wynagrodzenia, obowiązującego w kraju. S. K. pomagała matce – jak inni członkowie rodziny – w prowadzeniu sklepu, ale praca w tym spornym okresie, nie miał cech stosunku pracy, a tym bardziej realizowanego w pełnym wymiarze czasu pracy. Organizacją pracy sklepu, jego funkcjonowaniem i nadzorem zatrudnionych pracowników zajmowali się M. S., jej mąż i syn, dla których praca w sklepie stanowiła jedyne zajęcie. Udział S. K. w tych czynnościach, miał charakter uboczny, co wynikało przede wszystkim z jej zatrudnienia i prowadzenia działalności gospodarczej poza sklepem, w dwóch różnych, oddalonych od siebie instytucjach. Czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 4 miesięcy (art. 129 k.p.). Pracownikowi w każdej dobie przysługuje prawo do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku (art. 132 k.p.). Pracownicy w ciąży nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych ani w porze nocnej (art. 178 k.p.). S. K. pracowała w Szkole Języków Obcych 25 godzin tygodniowo i w Szkole w K. 11 godzin tygodniowo. Nie można podzielić jej twierdzeń o dodatkowej pracy w stanie ciąży w sklepie matki, w wymiarze 40 godzin tygodniowo (pomiędzy 6⁰⁰ i 22⁰⁰), w tym w soboty od 6⁰⁰ do 17⁰⁰ (11 godzin) również z tego względu, że prowadziłyby to do przyjęcia, że tygodniowo pracowała 76 godzin, w tym w godzinach nadliczbowych i w porze nocnej, a więc z naruszeniem przepisów dotyczących ochrony pracy kobiet w ciąży.

Apelację wniosły M. S. i S. K..

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu uwzględnienia apelacji stwierdził, że nie można przyjąć pozorności oświadczenia woli o zawarciu umowy o pracę, gdy pracownik podjął pracę i ją wykonywał, a pracodawca świadczenie to przyjmował. Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z uzupełniających zeznań M. S.. Zeznała, że prowadzi sklep od kilkunastu lat. Sklep był głównym źródłem utrzymania rodziny, kiedy dzieci dorastały, pomagały w sklepie. Sklep rozrastał się i obecnie zatrudnia 16 osób na podstawie umowy o pracę. Skarżąca podkreśliła, że nie zna się na obsłudze systemu komputerowego. Córka pomagała jej w wprowadzeniu

systemu komputerowego w sklepie, co było konieczne przy zaopatrzeniu i dokonywaniu płatności. Chciała być zatrudniona u matki i na to przystała, zatrudniając ją jako menedżera. Zatrudniła również syna, który nie mógł znaleźć pracy po ukończeniu studiów. M. S. potrzebowała pomocy z uwagi na to, że cierpi na nowotwór i jest w trakcie leczenia. Córką przejęła obowiązki matki w zakresie zaopatrzenia i przelewów. Pracowała bardzo dużo godząc obowiązki w sklepie z własną działalnością gospodarczą i nauką języka. Na czas urlopu macierzyńskiego jej obowiązki przejął syn T. za wynagrodzeniem 4.500 zł. 15 września 2016 r. córka powróciła do pracy i podjęła zatrudnienie na tych samych warunkach. Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd pierwszej instancji dokonał ustaleń faktycznych niezgodnych z treścią zebranego materiału. Przede wszystkim bezzasadnie przyjął, że S. K. w ogóle nie świadczyła pracy, lecz jedynie doraźną pomoc rodzinną. Sąd pierwszej instancji umniejszył znaczenie bezspornej okoliczności, że w okresie przekształcenia się sklepu spożywczego w sklep należący do sieci na przełomie 2014 r. i 2015 r. rozmiar obowiązków właścicielki sklepu znacznie wzrósł, równocześnie pogorszył się jej stan zdrowia. S. K. miała znaczne doświadczenie w prowadzeniu sklepu, bowiem od dziecka pomagała matce na różnych odcinkach jej działalności gospodarczej. Ponadto jest osobą wykształconą, rzutką, obytą z nowymi technologiami, w tym z internetem. M. S. podkreślała, że nie zna się na obsłudze systemu komputerowego. Wiedzy takiej nie posiadał również jej mąż. Tymczasem korzystanie z programów komputerowych było koniecznym warunkiem działalności sklepu w ramach sieci, gdyż wszelkie zamówienia związane z zaopatrzeniem sklepu oraz płatności były dokonywane drogą elektroniczną. Świadkowie zgodnie zeznali, że wnioskodawczyni w spornym okresie regularnie stawiała się w zakładzie pracy, zwykle to ona otwierała i zamykała sklep, zajmowała się organizacją zadań pracowników, a ze swojej działalności na bieżąco zdawała telefonicznie relacje M. S.. Okoliczność, że S. K. na rozprawie nie potrafiła wymienić kilku konkretnych dostawców (np. lodów) w żadnym wypadku nie może prowadzić do wniosku, że miała zaledwie fragmentaryczną wiedzę o działalności sklepu. Na tej samej rozprawie obszernie zeznawała bowiem odnośnie innych dostawców, wymieniając kilkanaście nazw firm wraz z wyszczególnieniem zamawianych w danej firmie

towarów. Nieuprawniona jest teza Sądu pierwszej instancji o „mechanicznym, bez bliższej analizy” podpisywaniu faktur dostawców przez skarżącą „w okresie późniejszym”, gdyż teza ta została oparta wyłącznie na okoliczności pominięcia przez zeznającą S. K. kilku nazw dostawców, których faktury podpisała. Sąd Apelacyjny podzielił też zarzuty, że Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie przyjął, jakoby S. K. z powodu nawału obowiązków związanych z pracą w szkole językowej oraz prowadzeniem działalności gospodarczej, nie była w stanie zajmować się sklepem w inny sposób, niż doraźny. Mając na uwadze zeznania świadków i stron stwierdzić należało, że zorganizowała zajęcia w taki sposób, aby realnie wykonywać pracę menedżera w sklepie matki (...). Wobec zmiany struktury i sposobu funkcjonowania sklepu, przy pogarszaniu się zdrowia właścicielki, obiektywnie zaistniała konieczność zatrudnienia menedżera. Córkę spełniała wszelkie warunki do objęcia tej funkcji jako godna zaufania, doświadczona w prowadzeniu działalności gospodarczej i operatywna. Nie bez znaczenia jest fakt, że od września 2016 r., a zatem przerywając urlop macierzyński, powróciła na stanowisko menedżera w sklepie. Pozwany nie wykazał, aby strony umowy o pracę wiedziały w momencie jej zawierania o tym, że S. K. jest w ciąży (...). W przypadku S. K. wystąpiły wszystkie wymagane elementy stosunku pracy i dlatego nie było podstaw do uznania umowy o pracę za mającą charakter pozorny. Sąd pierwszej instancji dokonał oceny materiału dowodowego z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c., co doprowadziło do błędnego wniosku o pozorności zawartej umowy.

W skardze kasacyjnej zarzucono naruszenie:

- I. prawa materialnego – art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1, art. 11 ust. 1 i art. 12 ust. 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że S. K. podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu zatrudnienia u M. S. w okresie od 16 marca 2015 r.;
- II. przepisów postępowania – art. 382 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. polegające na tym, iż Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu wyroku nie odniósł się w pełni do wszystkich dowodów zgromadzonych i twierdzeń podniesionych w sprawie co nie daje

możliwości jednoznacznej rekonstrukcji podstaw rozstrzygnięcia sprawy, które to uchybienie skutkowało bezpodstawnym przyjęciem, że S. K. podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu zatrudnienia u M. S. w okresie od 16 marca 2015 r.

W odpowiedzi M. S. wniosła o oddalenie skargi i zasądzenie kosztów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej nie uzasadniają jej wniosków.

Sąd Najwyższy nie rozpoznaje sprawy tak jak sąd powszechny, lecz tylko skargę kasacyjną w granicach zarzutów jej podstaw (art. 398¹³ § 1 k.p.c.). W ocenie zarzutów materialnych skargi wiążą ustalenia stanu faktycznego na których oparto zaskarżony wyrok (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Granice ustaleń stanu faktycznego stanowi zatem postępowanie przed Sądem powszechnym. Podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.). Zakres zarzutów procesowych w skardze już tylko z tych przyczyn jest ograniczony. Ponadto nie każdy zarzut procesowy może być uznany za zasadny, gdyż znaczenie ma dopiero naruszenie przepisów postępowania, jeżeli uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.). O wyniku sprawy decyduje prawo materialne, gdyż to ono wyznacza jakie postępowanie dowodowe było konieczne dla dostatecznego wyjaśnienia spornych okoliczności (art. 217 § 3 k.p.c.) oraz czy przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.). Nie mniej ważne jest stwierdzenie, że w zarzutach naruszenia prawa materialnego skargi (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.) pozwany nie zarzuca naruszenia przepisów podstawowych, które pozwalałyby kwestionować tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym, czyli nie zarzuca przykładowo naruszenia art. 22 k.p. w związku z art. 10 k.p., art. 11 k.p. w związku z art. 83 k.c. (w związku z art. 300 k.p.) lub nawet art. 58 k.c. Podkreśla się to, bo w materialnej podstawie skargi brak jest pierwotnego zarzutu pozwanego, odwołującego się do pozorności umowy o pracę (art. 83 k.c.), czy do działania intencjonalnego zmierzającego do uzyskania świadczeń z ubezpieczenia społecznego w związku z ciążą. Wówczas ocena zasadności zarzutów zależałaby

od tego czy praca była wykonywana, wszak nie przyjmuje się pozorności umowy (art. 83 k.c.), jeżeli umówione zatrudnienie jest świadczone. Inną rzeczą może być kwestionowanie samej podstawy wymiaru składek w podobnych sprawach (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 29 listopada 2017 r., P 9/15). Nie jest też tak, że relacje rodzinne *a priori* wykluczają pracownicze zatrudnienie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2016., II UK 439/15) lub, że kobieta w ciąży nie może podjąć zatrudnienia, kierując się nawet uzyskaniem świadczeń z ubezpieczenia chorobowego. Liczba sporów w tym zakresie jest niemała co potwierdza szereg orzeczeń sądowych, tym Sądu Najwyższego (których nie trzeba tu cytować). Wskazuje się na to jedynie hasłowo, bo zarzut materialny skargi obejmuje tylko naruszenie wymienionych przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, co nie jest wystarczające, gdyż przepisy te nie decydują o zatrudnieniu pracowniczym jako tytule ubezpieczenia, od którego podleganie ubezpieczeniom społecznym jest pochodne. Nie zajmują się tym te przepisy – bo nie jest to przedmiot ich regulacji, czyli czy ubezpieczony jest pracownikiem. Jest to materia prawa pracy i ewentualnie uzupełniająco prawa cywilnego, a tych przepisów brak jest w zarzucie skargi. Z tej przyczyny zarzut materialnej podstawy kasacyjnej nie pozwala podważyć zatrudnienia pracowniczego, opartego na umowie o pracę stron i ustalonej pracy.

Materialna podstawa skargi kasacyjnej wyznacza zatem punkt wyjścia w ocenie zarzutów procesowych, a więc wpływu ewentualnego uchybienia procesowego na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.).

Przed oceną zarzutów podstawy procesowej skargi należy zauważyć, że skarżący nie podważa zasadniczych ustaleń i konstatacji leżących u podstaw zaskarżonego wyroku. W szczególności tego, że w ustalonych okolicznościach sprawy praca S. K. była w sklepie potrzebna, nie tylko dlatego że przejęła część obowiązków matki i miała szczególne zadania (obowiązki). Sklep nie był mały i działalność się rozszerzała. Ustalono, że od niezdolności do pracy ubezpieczonej jej obowiązki przejęli inni pracownicy. Ubezpieczona powróciła też do zatrudnienia na tych samych warunkach.

Natomiast w podstawie procesowej skarżący zarzuca tylko naruszenia art. 382 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. Zarzucane nieodniesienie się do

wszystkich dowodów w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie jest równoznaczne z naruszeniem tych przepisów. Regulacja z art. 382 k.p.c. jest naruszona wtedy, gdy Sąd drugiej instancji orzeka z pominięciem zebranego materiału a nie wtedy, gdy w uzasadnieniu wyroku nie odnosi się do wszystkich zgromadzonych dowodów i twierdzeń podniesionych w sprawie. Ta druga sytuacja może składać się na mankament uzasadnienia wyroku i naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. Inne znaczenie ma uzasadnienie wyroku i naruszenie art. 382 k.p.c. Przede wszystkim dlatego, że art. 328 § 2 k.p.c. nie jest przepisem procesowym, którego naruszenie mogłoby mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), choćby dlatego, że uzasadnienie wyroku sporządza się już po jego wydaniu. Należy dostrzec, że art. 328 § 2 k.p.c. nie jest przepisem, którego funkcja polega na podważaniu ustaleń stanu faktycznego, przyjętych przez Sąd powszechny za podstawę rozstrzygnięcia. Nie jest również prawną podstawą kwestionowania materialnej podstawy rozstrzygnięcia. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie ma mankamentów, które uniemożliwiłaby kontrolę kasacyjną. Sąd Apelacyjny uzupełnił postępowanie dowodowe, ocenił materiał zgromadzony w sprawie i ustalił zatrudnienie pracownicze S. K. (art. 22 k.p.). Jednoznacznie stwierdził, że wystąpiły wszystkie wymagane elementy stosunku pracy. Negatywnie, bo stwierdzając naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., odniósł się do oceny materiału przez Sąd pierwszej instancji. Sąd drugiej instancji samodzielnie ustala stan faktyczny i suwerennie stosuje prawo materialne. Sąd drugiej instancji mógł uznać sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do rozstrzygnięcia i orzec reformatoryjnie. Pozwany w skardze nie zarzuca naruszenia art. 217 § 3 k.p.c. ani art. 227 k.p.c. Na tym tle należy ocenić zarzut pominięcia materiału w podstawie rozstrzygnięcia ze względu na normy i przepisy o czasie pracy. Skarżący ocenia za niewiarygodne ustalenie o pracy ubezpieczonej w pełnym wymiarze czas pracy w sklepie matki. Jest to jednak sfera ustaleń stanu faktycznego, która jak zauważano wiąże w ocenie zarzutów materialnych skargi (art. 398¹³ § 2 k.p.c. i art. 398³ § 3 k.p.c.). W sprawie spór koncertował się na samej zasadzie, czyli braku stosunku pracy wobec jego pozorności, natomiast „niewiarygodna” ilość pracy miała tę pozorność tylko potwierdzać. Jak zauważono skarżący nie zarzuca naruszenia art. 83 k.c. w związku z art. 300 k.p. lub art. 22 k.p. Ustalenia w sprawie nie pozwalają

potwierdzić stanowiska pozwanego, że rola ubezpieczonej sprowadzała się tylko do pomocy rodzinnej a nie stanowiła pracy w sklepie na podstawie pracowniczego zatrudnienia. W sprawie nie ustalono, że wcześniejsze zatrudnienie i działalność ubezpieczonej stanowiły faktyczną lub prawną przeszkodę do wykonywania zatrudnienia menagera w sklepie. Czas pracy jako element stanu faktycznego stanowiłby zasadniczy przedmiot sprawy, gdyby takie było rozstrzygnięcie wynikające z decyzji pozwanego, czyli gdyby ograniczała zakres zgłoszonego tytułu ubezpieczenia właśnie ze względu na zakres (czas) pracy i odpowiadającą mu ilość wynagrodzenia a nie – tak jak w tej sprawie – ze względu na samą zasadę braku tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym (por. przykładowo przedmiot decyzji pozwanego i spraw rozpoznanych przez Sąd Najwyższy wyrokiem z 22 kwietnia 2008 r., II UK 215/07 albo wyrokiem z 13 listopada 2018 r., II UK 350/17 a także wskazany wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 29 listopada 2017 r., P 9/15).

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji (art. 398¹⁴ k.p.c.).

O kosztach orzeczono na podstawie § 9 ust. 2 i § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.